

W stepie szerokim

Przed czterema laty wydaliśmy numer Dzikiego Życia poświęcony stepom, temat otwierał artykuł zatytułowany „Stepy Ukrainy na krawędzi unicestwienia”. Wtedy, w czas pokoju, ze stepami było źle, teraz w czas wojny i pożogi jest beznadziejnie.

Wojna u wschodniego sąsiada zaskoczyła chyba wszystkich. Giną ludzie, ziemię przeorały pociski, prawie jak 70 lat temu, gdy przez step sunęły czołgi niezwyciężonej III Rzeszy, a potem Krasnej Armii. Zły czas dla ludzi, zły czas dla przyrody.

Nie jest to najlepszy moment by pochylić się nad stratami, jakie wojna czyni przyrodzie, gdy w tym samym czasie ginie wielu ludzi. Ale czynimy to, gdyż będziemy pewnie jedyną redakcją, która zwróci na to uwagę. A już teraz, po kilku miesiącach konfliktu, widać jak wiele przyrody zostało zmiażdżonej pod gąsienicami pojazdów i rozerwanej w wybuchach tysięcy pocisków. O tym pisze nasz redakcyjny kolega Krzysztof Wojciechowski, o tym będzie traktować IV Ukraińsko-Polska Szkoła Ochrony Przyrody, której patronuje nasz miesięcznik. To spotkanie i ten trudny temat na pewno nie będzie łatwy w odbiorze – niezwykle ciężko jest mówić o destrukcji czynionej życiu w czas wojny.

Na osłodę pozostaje nam Rospuda, którą ocaliliśmy dla przyszłych pokoleń, a której historię wspominamy w tym numerze, choć dziś wiemy, że niewiele nauczyła ona polskich drogowców.

Wszystkiego dzikiego!

Grzegorz Bożek